

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Białopię 4. Telefon: Redakcja 70, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—5 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisy Redakcja nie zwraća.
WYDAWCA: Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 10—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 88.788. Drukarnia — ul. Białopię 4. Telefon 3-40.
CENA PRZYSŁANIE: miesięczna z dostawą do domu lub pocztą 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zapisy 8 zł. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za pierwszą linijkę przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 10 gr. za linijkę, ogłoszenia reklamowe — 20 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za ogłoszenia ogłoszenia 25%, w numerach niedzielnych i świętecznych 25%, za ogłoszenia 100%, samodzielnym 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cie linijowe, za tekstem 10-cie linijowe. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Pod protektorem Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego

III-cie Targi Północne i Wystawa Lniarska w Wilnie

DZIS O GODZINIE 11-ej OTWARCIE TARGÓW I WYSTAWY DROBIU I ZWIERZĄT FUTERKOWYCH.

„Golgota polskiego prawosławia“

Niejedn czytelnik, znający dobrze stosunki wyznaniowe w Rzeczypospolitej, ze zdumieniem przeczyta powyżej sformułowane w tytule określenie. Określenie to nie do nas należy — wzięte ono zostało z organu urzędowego Metropolii prawosławnej w Polsce („Woskresnoje Cztienije“ Nr. 32—33) co więcej, zostało ono użyte w enuncjacji oficjalnej Episkopatu Prawosławnego w czasie uroczystości wręczania Metropolii Dyonizemu brylantowego krzyża, stanowiącego dar hierarchii prawosławnej w Polsce z okazji jubileuszu 10-lecia pozostawania Metropolii Dyonizego na czele polskiego prawosławia.

Imieniem zgromadzonego Episkopatu przemawiał Arcybiskup Wileński ks. Teodozjusz, odczytujący podpisany przez wszystkich biskupów djecejalnych uroczysty adres, gdzie podwójnie powtarza się wyraz o Gologicie przewodniczenia w służbie Cerkwi Prawosławnej w Polsce i o bezustannym przebywaniu na Gologicie pierwszego hierarcha tej Cerkwi. Rozumiemy dobrze uczucia, jakie żyć mogą hierarchowie prawosławni w Polsce do osoby swego Metropolity. Rozumiemy dobrze podniosły nastrój chwili, gdzie patetyczne słowa świadczą o wezbranych uczuciach. Ale ani na chwilę nie możemy przypuścić, żeby grono dostojników cerkiewnych, przygotowujących zawczasu dziekienny adres dla swego Metropolity, nie rozumiało wagi słów, padających w chwili uroczystej.

Na Gologicie ukrzyżowano Chrystusa i na Gologicie lała się krew. Gologicie była wielkim odkupieniem świata. I kiedy zestawimy tę wzniosłą przenośnię z sytuacją prawosławia w Polsce i z warunkami pracy pierwszego hierarcha tego prawosławia — otrzymamy tak wielką dysproporcję pomiędzy warunkami Gologicie, a rzeczywistością położenia Cerkwi Prawosławnej w Polsce, że zaiste opanowuje zdumienie, jak mogły paść tak wielkie słowa w tak małej okoliczności i w tak krzywym zwierciadle przedstawiające rzeczywistość.

Spróbujmy objąć wzrokiem położenie np. rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej na świecie. W Rosji — biskupi na wyspach Sołowieckich, kapłani w więzieniach, lud karmiony bezbożnictwem. U steru Cerkwi stoi metropolita, kierowany przez rząd sowiecki. Świątynie obrócono na muzea i jadalnie i wypędzono z nich Boga. Życie religijne, jeśli gdzie istnieje, to kryje się w podziemiach. Oto obraz stanu prawosławia w Rosji Sowieckiej. Ale dla tego rzeczywistego obrazu nie znaleźliśmy, jak dotąd, ze strony hierarchów prawosławnych w Polsce tak odpowiadającego określenia, jak Gologicie.

Prawosławie rosyjskie na emigracji — w Berlinie, Paryżu, Jugosławii i t. d. jest w zupełnym rozbitciu. Rywalizują pomiędzy sobą poszczególne hierarchie, jedni flirtując politycznie z Sowietami, inni oglądający się za restrykcją monarchii rosyjskiej. Cerkiew i wierni pozostają w dezorganizacji i dezorientacji, i w zgorznięciu przyglądają się kłatom, którym wzajem się obrażają ich hierarchowie.

Wielkie słowa należą się wielkim czynom i wielkim okolicznościom. Szukajmy zawsze zdrowej i prawdziwej miary.

rachowie. I dla tego stanu rzeczy nie znaleźliśmy dotąd ze strony biskupów prawosławnych w Polsce tak dokładnego określenia, jak Gologicie.

Natomiast nimbem tego męczeństwa i przelanej krwi opromieniono warunki pracy Metropolity Dyonizego. Zrobiono to w chwili, gdy zbliża się przygotowywany oddawna Sobór krajowy Cerkwi Prawosławnej w Polsce, zrobiono to w warunkach jak najdalej idącej pomocy Rządu Rzeczypospolitej dla prawosławia polskiego, zrobiono to wówczas, gdy zawdzięczając temuż Rządowi Cerkiew Prawosławna w Polsce zdołała zachować swą niezależność i odgrodzić się od wpływów niszczących z zewnątrz, gdy posiadała swój budżet na cele wyznaniowe, zaofiarowany przez Państwo, gdy tej Cerkwi zapewniono normalne warunki bytu i rozwoju, gdy w świątyniach rozbrzmiewały modły wiernych.

Czcigodny Ksiądz Arcybiskup Teodozjusz wykonał wolę zgromadzonych biskupów i odczytał ten nieśczęśliwy adres. Nie możemy wierzyć, by Jego Eksceleńcja, czyniąc zadość woli Episkopatu Prawosławnego, nie przypomniał sobie w chwili odczytywania tych słów, z jakiej przyczyny Gologicie musiał unosić swe życie, przybysząc przed kilkunastu laty do Polski. Przyjeżdżał do nas z Rosji, gdzie, on, zasłużony władca na kilku władztwach, nie mógł znaleźć miejsca dla służby Bożej i czynienia swego powołania kapłańskiego, bo prawosławie rosyjskie znalazło się istotnie na Gologicie.

W podobnych też warunkach byli i inni członkowie dzisiejszego Episkopatu prawosławnego w Polsce z Metropolity Dyonizem na czele, którzy u nas znaleźli warunki i możliwości pracy dla swojej Cerkwi Czy w chwili odczytywania tych słów o Gologicie służył dla prawosławia w Polsce byli oni w zgodzie ze swoim sumieniem? Czy sędziwemu pasterzowi nie zadrażał głos, gdy wymawiał to oskarżenie?

Chcemy wierzyć, że jakieś chwilowe rozgoryczenie podyktowało hierarchom prawosławnym w Polsce te niezrozumiałe słowa. Że trzeba je odnieść na karb patetycznego nastrój chwili i szumnych kadzideł, które palono na cześć jubilat. Ale wątpliwie się wydaje czy Metropolita Dyonizy uzna za możliwe w fałszywej atmosferze niezasłużonego nimbu kroczący w roli pierwszego hierarcha Cerkwi Prawosławnej w Polsce.

Rzeczywistość zaświadczy o przesadzie i fałszywości jubileuszowych kadzideł, a elementarne poczucie sprawiedliwości i obiektywności warunków naszego bytu państwowego pozwoli każdemu czytelnikowi jubileuszowego adresu stwierdzić zadziwiającą emocjonalność i brak równowagi w okolicznościowych enuncjacjach Episkopatu Prawosławnego.

Wielkie słowa należą się wielkim czynom i wielkim okolicznościom.

Szukajmy zawsze zdrowej i prawdziwej miary.

S. P.
Z SIEMIENOWICZÓW
JULJA TATAROWSKA
Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zmarła dnia 5-go września 1933 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Kolejowej Nr 1 do kościoła św. Kazimierza odbędzie się dnia 6 września o godz. 5 po poł. Nabożeństwo żałobne w tymże kościele dnia 7 b. m. o godz. 10, poczem nastąpi eksportacja na cmentarz Wojskowy (na Antokolu)
O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
CÓRKI, ZIĘCOWIE I RODZINA.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Zaleszczyk.

W poniedziałek, dnia 4-go b. m. o godz. 8 m. 20 rano kurjerem lwowskim wyjechał z Warszawy na kilkunastodniowy odpoczynek do Zaleszczyk Marszałek Piłsudski.
W Zaleszczykach Marszałek Piłsudski zamieszkał ma w domu inżyniera drogowego nad Dniestrem w siedzibie parku p. Turnau.

Mussolini — medjator pomiędzy Niemcami a Rosją Sow.

PARYŻ. (Pat.) „Matin“ donosi z Rzymu, że ambasador sowiecki Chinuk przebywa tam w dalszym ciągu i prowadzi rozmowy z politykami włoskimi.

Mussolini, zdaniem korespondenta, interwenjował już kilkakrotnie w Berlinie w sprawie zastrzeżenia się kampanii hitlerowców przeciwko Sowietom, w szczególności w sprawie popierania przez Niemcy akcji, mającej na celu oderwanie Ukrainy od Związku Sowieckiego.

Mówią, że ambasador Chinuk pragnie, żeby Mussolini przyjął na siebie rolę medjatora między Niemcami a Sowietami, przyczem Rosja chętnie widziałaby zbliżenie z Niemcami, a nawet gotowa jest zawrzeć z nimi pakt o nieagresji. Zawarcie tego paktu umożliwiłoby Sowietom zajęcie się wyłącznie zagadnieniami natury wewnętrznej, które w danej chwili wysuwają się na plan pierwszy.

JEST TO ZADANIE NIELATWE.

MOSKWA. (Pat.) Antysowieckie wystąpienie Hitlera na kongresie w Norymberdze wywołało ostre komentarze prasy moskiewskiej. „Za Industrializację“ pisze, że Hitler z maniakalnym uporem narzuca się światu kapitałizmu w charakterze obrońcy przed bolszewizmem. Słowa jego jako kancлера Rzeszy mają szczególną wagę polityczną, ale nie są skoczne opinii sowieckiej, która wie, czego ma się spodziewać po hitleryzmie. Artykuł kończy się groźbą, że jeżeli wydarzy się ta katastrofa, to niechaj hitlerowcy mają pretensję do samych siebie.

Holandja wypowiada rozejm celny

LONDYN. (Pat.) Mac Donald otrzymał dziś od holenderskiego ministra spraw zagranicznych pismo, wyrażające w imieniu rządu holenderskiego ubolewanie, że konferencja nie doprowadziła ani do stabilizacji walutowej, ani do zmniejszenia wszechświatowych ograniczeń. Wobec tego rząd holenderski uważa się za zwolnionego z zobowiązań co do rozejmu

„Dożynki“ stronnictwa ludowego Podlegacy aresztowano.

WARSZAWA. (Pat.) Powiatowy zarząd stronnictwa ludowego na pow. stopnicki, województwa kieleckiego usiłował zorganizować 3 bm. w Piskach Wielkich pod pretekstem urządzenia dożynki ludowych zgromadzenie polityczne pod gołym niebem. Ponieważ władze administracyjne nie wydały uprzedniego zezwolenia na urządzenie tej imprezy, zgromadzenie jako nielegalne zostało rozwiązane, a uczestników jego wezwano do rozjeżdżenia się.

Podburzona przez agitatorów oraz przez pos. Araszkiewicz, część zebranych zaczęła

wznosić okrzyki antyrządowe oraz nawoływać do nierzeczności. W czasie akcji znajdującą się na miejscu policja zaatakowała na została kamieniami, wobec czego zmuszona była oddać w górę strzały ostrzegawcze po których tłum rozproszył się. Z pośród uczestników zajęcia nikt żadnych obrażeń nie odniósł, natomiast kilku policyjantów a wśród nich komendant powiatowy P. P. w Stopnicy, poturbowanych zostało dotkliwie kamieniami. Kilku bardziej czynnych awanturników i podlegacy aresztowano, poczem spokój został w pełni przywrócony.

LONDYN. (Pat.) Według wiadomości z Hawany nowa rewolucja kubańska rozpoczęła wczoraj, dokonując się tym razem bez przelewu krwi i bez oporu. Na czele rewolucji stanął ówczesny szef policji, prof. i wiersyści Martin oraz dziennikarz Garbo. Głównym celem rewolucji są żywy i dyktando — społeczne, które wyobrażają kierunek socjalistyczny, ale nie komunistyczny. Garnizon miasta Santiago de Cuba, oparty na nową rewolucyjność, przeszedł na ich stronę. Żołnierze garnizonu uwieźli oficerów, a wypuścili na wolność żołnierzy, się

Dotkliwe straty poniosło lotnictwo sowieckie.

MOSKWA. (Pat.) Dziś rano w pobliżu stacji Łopasznia na południe od miasta Moskwa wydarzyła się katastrofa samolotowa w której zginęło 8 osób, a mianowicie: zastępca komisarza ciężkiego przemysłu i szef urzędu

Przyjęcie w poselstwie sowieckim.

WARSZAWA. (Pat.) Charge d'affaires poselstwa sowieckiego w Warszawie wie Odolski wydał wczoraj przyjęcie z okazji pobytu delegacji historyków sowieckich w Warszawie, na międzynarodowym kongresie historycznym. Na przyjęciu obecni byli członkowie poselstwa sowieckiego i profesorowie sowieccy, stanowiący delegację sowieckich historyków, — p. minister spraw zagranicznych Beck, redaktor Gazety Polskiej minister Miedziński, nacelnik wydziału prasowego M. S. Z. Przemyski oraz liczni przedstawiciele świata naukowego.

„Litwa — kluczem pokoju europejskiego“

w londyńskim „Observer“ twierdzi tak p. Sislej Huddleston. Dopatrując się przyczyn konfliktu polsko-niemieckiego w kwestii dostępu dla Polski do morza, autor sądzi, że w razie federacji polsko-litewskiej kwestia ta zostałaby z łatwością rozwiązana. Pokrewieństwo i wspólna przeszłość obu tych narodów powinny, zdaniem autora skłonić je do porozumienia, któreby usunęło najgroźniejsze w Europie niebezpieczeństwo wojny. W ten sposób — kończy p. Huddleston — „Litwa może stać się kluczem pokoju w Europie.“

Artykuł powyższy jest dalekim echem lansowanej od czasu do czasu w Niemczech koncepcji „wymiany“ Pomorza na Kłajpedę.

Herriot u Kalinina.

MOSKWA. (Pat.) Herriot w towarzystwie ambasadora francuskiego w Moskwie Alphanda przyjęty został na przeszło godzinnej audjencji u Kalinina.

Na konferencji prasowej Herriot oświadczył, że jest gorącym zwolennikiem francusko-sowieckiego zbliżenia kulturalnego oraz podkreślił wolę pokoju, dominującą wśród najszerzych warstw ludności ZSRR. Korespondenci zagraniczni powstrzymali się od stawiania pytań, ponieważ Herriot, jako osobistość nieoficjalna, odmówił odpowiedzi w kwestiach politycznych.

Sowieckie loty do stratosfery

MOSKWA. (Pat.) Agencja „Tass“ donosi, że w ciągu bieżącego miesiąca 2 balony sowieckie podjęły lot do stratosfery. Pierwszy z balonów, któremu nadano miano „Z. S. R.“ i który prawdopodobnie pozostanie w powietrzu około 18 godzin, rozprętnie lot z 2 dni, jeżeli tylko warunki atmosferyczne będą sprzyjające.

Nywl pożaracze przestrzeni

CHICAGO. (Pat.) Lotnik Wedell Paterson jebior z Lusiany osiągnął nowy rekord szybkości na aeroplanie, robiąc z górą 300 mil angielskich na godzinę.

PARYŻ. (Pat.) Według doniesień z Pensylwanii, lotnik Mehara osiągnął na szybowcu nowy rekord, wykonując 43 loopingi w czasie 30-minutowego lotu.

PARYŻ. (Pat.) Według doniesień z Pensylwanii, lotnik Mehara osiągnął na szybowcu nowy rekord, wykonując 43 loopingi w czasie 30-minutowego lotu.

DYMISJA RZĄDU?

HAWANA. (Pat.) Prowizoryczny prezydent republiki kubańskiej Cespedez, został za wezwany do stolicy z Santa Clara, dokąd uciekł, by zbadać rozmiar spustoszeń, spowodowane przez cyklon. Nagły przyjazd Cespedeza jest w związku z rewolucją. Dymisja rządu oczekiwana jest lada chwila.

KRAŻOWNIKI ST. ZJEDN. U WYBRZEŻY KUBY.

WASZYNGTON. (Pat.) W związku z rozruchami na Kubie, rząd Stanów Zjednoczonych wysłał tam jeden krążownik i 3 torpedowce.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

ENERGICZNY KONSUL
„Rytas“ Nr. 194 we wzmiance p. t. „Czyż nigdy nie zostanie poskromiony bezczelny konsul?“ pisze: „Obecny konsul niemiecki już nieraz wykazał swą nielojalność wobec Litwy. Pomimo to jednak nadal pozostaje w Kłajpedzie. W ostatnich dniach dowiódł on swej nielojalności. Mian, gdy Sass rozpoczął drukowanie swego organu „Volkskurier“ konsul wysłał do drukarni jednego ze swych urzędników i oświadczył przez niego, by drukarnia nie przyjęła drukowania pisma Sas. Naczelnik konsul udzielił Dyrektorowi wskazówek w sprawie regulowania bezrobocia. Należy przypuszczać, iż litewskie M. S. Z. wyśle konsekwencje z nielojalnych postępów konsula.“

Przyp. redakcji. Powód tak bezceremonialnej interwencji konsula niemieckiego był następujący:

Niemcy kłajpedzcy są całkowicie zblitzowani. Organizacje niemieckie i prasa są kierowane i finansowane przez urzędowe sfery Rzeszy. Organem tej „współpracy“ jest dziennik „Memeler Dampfboot“. Niedawno pastor v. Sass zaprzagnął własnowolnie sięgnąć po kierownictwo ruchem hitlerowskim w Kłajpedzie, opierając go na sferze przedewszystkiem robotniczej i nadając mu charakter bardziej lewicowy i radykalny. W tym celu zaczął wydawać dziennik „Volkskurier“.

Po zorientowaniu się w sytuacji, wytworzonej przez secesję, organy rządowe Rzeszy, zajmujące się sprawami kłajpedzkimi, postanowiły zlikwidować krnąbrnego działacza i wrócić jednolitość frontowi hitlerowskiemu w Kłajpedzie. Musiał odpowiedzieć instrukcje otrzymane i konsul niemiecki w Kłajpedzie. Był on o tyle niezgrabny, czy też wprost bezceremonialny, że nie kłepował się bezpośrednio, przez swego urzędnika wywrzeć nacisk na drukarnię by nie drukowała pisma, postawionego na hitlerowskim indeksie. Jednocześnie w pobliskiej Tylicy za bronił hitlerowcom uczęszczać do lokali publicznych, w których znajduje się zakazany „Volkskurier“.

Historia z „Volkskurierem“ jest charakterystyczna dla stosunków panujących w Kłajpedzie.

POGŁOSKI O DYMISJI GUBERNATORA KRAJU KŁAJPEDZKIEGO.

„Brilwa Zeme“ Nr. 191. (VIII. 1933): Gubernator Kraju Kłajpedzkiego Gills złożył na ręce rządu litewskiego prośbę o zwolnienie go na urlop zdrowotny. Rząd litewski przyjął podanie. W kłajpedzkich sferach politycznych kraja pogłoski, iż gubernator Gills po urlopie nie powróci na swe stanowisko. Wersje te potwierdza okoliczność, iż gubernator Gills udaje się na urlop akurat w chwili ważnych powikłań politycznych, gdy rząd litewski zerwał, zawarł w 1925 r. umowę kościelną z Niemcami. Ostro ton prasy kłajpedzkiej i Niemiec pozwala przypuszczać, iż zerwanie umowy przeistoczy się w nowy konflikt litewsko-niemiecki. (Wilbi).

Przyp. red. W związku ze spodziewanym usłupieniem gub. Gillsa wymieniani są jako ewent. jego następcy m. in. obecny dyrektor depart. w Min. Spr. Wewn. Nowakas i attaché wojskowy w Berlinie Szkipra. Obaj uchodzą za zwolenników polityki „silnej ręki“ w Kłajpedzie.

BYLI, CZY NIE BYLI?

Elta donosi, iż według informacji agencji Wolffa, w uroczystościach tammenbergskich obok konsula niemieckiego w Kłajpedzie p. Toepeke udział wzięli również przedstawiciele Dyrektoriatu Kłajpedzkiego.

Natomiast „Memeler Dampfboot“ zwrócił się do Dyrektoriatu Kłajpedzkiego, gdzie się dowiedzieli, iż wiadomość o udziale przedstawieli Dyrektoriatu w wspomnianych uroczystościach nie odpowiada rzeczywistości. Podobno ani członkowie Dyrektoriatu, ani też urzędnicy kłajpedzcy nie brali w tej uroczystości udziału. „Któż więc tu ma rację — zapytuje „Rytas“ — oficjalna niemiecka agencja telegraficzna czy też Dyrektoriat kłajpedzki?“ (Wilbi).

DOKOŁA WIZYTY P. GLEMZY I TALLAT-KIEŁPSZA W WILNIE.

„Lietuvos Aidas“ Nr. 194 (IX. 1933): Pisma polska ogłosiła, iż prezes Izby Rolniczej p. Tallat-Kiełpsza i dyrektor t. stwa „Pienocentras“ p. Glemza w czasie swego pobytu w Wilnie prowadzili rokowania z przedstawicielami tamtejszych organizacji ekonomicznych w sprawie rozszerzenia stosunków gospodarczych pomiędzy Litwą a Polską. Wiadomość ta nawet przedostała się do prasy zagranicznej. W związku z tem zarówno p. Kiełpsza, jak i p. Glemza oświadczyli, iż wizyta ich w Wilnie miała charakter prywatny i że zwiędzając niektóre instytucje gospodarze ograniczyli się do informowania się i żądających narad w sprawie rozszerzenia stosunków gospodarczych z Polską nie prowadzili. (Wilbi).

Bunt w armji kubańskiej.

LONDYN. (Pat.) Według wiadomości z Hawany nowa rewolucja kubańska rozpoczęła wczoraj, dokonując się tym razem bez przelewu krwi i bez oporu. Na czele rewolucji stanął ówczesny szef policji, prof. i wiersyści Martin oraz dziennikarz Garbo. Głównym celem rewolucji są żywy i dyktando — społeczne, które wyobrażają kierunek socjalistyczny, ale nie komunistyczny. Garnizon miasta Santiago de Cuba, oparty na nową rewolucyjność, przeszedł na ich stronę. Żołnierze garnizonu uwieźli oficerów, a wypuścili na wolność żołnierzy, się

Dotkliwe straty poniosło lotnictwo sowieckie.

MOSKWA. (Pat.) Dziś rano w pobliżu stacji Łopasznia na południe od miasta Moskwa wydarzyła się katastrofa samolotowa w której zginęło 8 osób, a mianowicie: zastępca komisarza ciężkiego przemysłu i szef urzędu

dających w areszcie jeszcze z czasów gen. Małachowa. Rewolucjonści złożyli z urzędu gubernatora i burmistrza miasta. Doszło do długotrwałej strzelaniny, która jednak nie pociągnęła za sobą żadnych strat w ludziach, nie było nawet rannych.

Jeszcze o daninie majątkowej.

Termin wpłacenia daniny majątkowej minął przed paru dniami. Jednakże, jak dotąd, obciążenia większe nie placą i zlekając, narażają się na kary za zwłokę. Większość ta zapomina, że przynusowa egzekucja daniny majątkowej rozpocznie się już w połowie bieżącego miesiąca. (Nie dotyczy to płatników daniny od podatku gruntowego oraz podatku od nieruchomości). Wielu tłumaczy się nieświadomością i czeka pouczeń. Zda się jednak, że przedzie doczeka się sekwestratora. Dziś chcemy tylko przypomnieć: **kto płaci daninę i w jakiej wysokości.** Mówiliśmy już dosyć jasno o daninie majątkowej od płatników podatku gruntowego. Obecnie pomówimy o daninie majątkowej kupców i przemysłowców, oraz właścicieli nieruchomości.

Otóż, podstawą, od której oblicza się daninę dla **płatników podatku przemysłowego** jest obrót osiągnięty w roku 1931. Oczywiście, obrót ostateczny, ten, który został po odwołaniach, zwolnieniach i ulgach, t. j., od którego faktycznie płacono podatek obrotowy. Dla wymiaru obowiązują następujące zasady:

1) daninę oblicza się dla każdego przedsiębiorstwa handlowego i przemysłowego, zajęcia przemysłowego oraz samodzielnego, wolnego zajęcia zawodowego z osobną, a więc obrót poszczególnych przedsiębiorstw, należących do jednego płatnika, nie zlicza się razem dla obliczenia daniny. Jeżeli np. ktoś ma zakład handlowy i przemysłowy, albo dwa przedsiębiorstwa handlowe — to danina majątkowa oblicza się oddzielnie dla każdego z tych zakładów czy przedsiębiorstw i oddzielnie się ją pobiera;

2) dla przedsiębiorstw i zajęć powstałych w ciągu roku 1931 podstawą wymiaru daniny jest obrót ustalony za ten rok 1931, w ciągu którego to przedsiębiorstwa istniały. A więc np.: dla przedsiębiorstwa powstałego 15 lipca 1931 roku — to danina majątkowa będzie obliczana od obrotu osiągniętego w czasie od 15 lipca do 31 grudnia 1931 r.;

3) przedsiębiorstwa i zajęcia powstałe dopiero w roku 1932 i później nie mogą być pociągane do płacenia daniny w r. 1933;

4) również nie będą płaciły daniny majątkowej te przedsiębiorstwa, które zlikwidowały się już do roku 1933, chociażby miały obroty w roku 1931;

5) wolne od daniny są przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, oraz zajęcia zawodowe, jeżeli ich obrót w r. 1931 nie przekroczył 20 tysięcy złotych (zryczałtowane podatki — 27 tys. zł.).

Wysokość nadzwyczajnej daniny majątkowej od płatników podatku przemysłowego wynosi: 1) 0,4 proc. od tysiąca złotych obrotu nie przekraczającego 50 tys. zł. rocznie, 2) 0,6 proc. od tysiąca złotych obrotu ponad 50 tys. zł. rocznie. Inaczej mówiąc: w pierwszym wypadku, za każde tysiąc złotych obrotu trzeba zapłacić, tytułem daniny majątkowej, 40 groszy, w drugim zaś — 60 groszy.

Podstawa, od której oblicza się daninę dla **płatników podatku od nieruchomości** jest roczny przychód ustalony dla wymiaru państw. podatku od nieruchomości, t. j. taki przychód, od którego faktycznie wymierzono ostateczne podatki od nieruchomości, po uwzględnieniu różnych odwołań i ulg.

Dla wymiaru obowiązują następujące zasady:

1) daninę oblicza się z osobną dla każdej nieruchomości;

2) wolne są od daniny budynki nowozwieszone, części dobudowane i nadbudowane w czasie od 1 stycznia 1923 r. do końca roku 1937;

3) wolne są również od daniny nieruchomości w miastach, w gminach, wsiach, których podstawa wymiaru podatku od nieruchomości

nie przekracza 1000 zł. rocznie.

Wysokość nadzwyczajnej daniny majątkowej od płatników podatku od nieruchomości wynosi: 1) 0,4 proc. od rocznego przychodu, lub wartości czynszowej, jeżeli nie przekraczają one sumy 2000 zł.

2) 0,6 proc. od rocznego przychodu lub wartości czynszowej wynosi więcej niż 2000 złotych rocznie.

Należy pamiętać, że od nakazów zapłaty nadzwyczajnej daniny majątkowej nie ma odwołań. Jeżeli jednak w Urzędzie Skarbowym obliczono niezgodnie z powyższymi zasadami, lub jeżeli w toku instancji podstawa wymiaru (t. j. obrót, przychód z nieruchomości, wzgl. wartość czynszowa) uległa zmianie — płatnik ma prawo żądać sprostowania wymiaru daniny.

Na zakończenie przypominamy jeszcze raz terminy płatności dla poszczególnych grup płatników.

Otóż, termin płatności daniny dla płatników podatku przemysłowego (kupców, handlowców) upłynął już z dniem 30 sierpnia r. Natomiast płatnicy daniny, obliczanej do podatku gruntowego, (rolnicy) mają jeszcze czas do 30 września r. na opłacenie pierwszej raty (połowy) i do 15 listopada r. na opłacenie reszty. Wreszcie termin płatności daniny dla płatników podatku od nieruchomości upływa z dniem 30 listopada r.

W. R.

Powrót polskiej ekspedycji polarnej.



Członkowie polskiej ekspedycji polarnej: inż. Czesław Centkiewicz, Władysław Łyskowski i Stanisław Siedlecki (pośrodku) z krewnymi i przyjaciółmi, po przybyciu do Gdańska na pokładzie polskiego kutra badawczego „Ewa” udają się do Gdyni.

Rozmowy na temat Austrii.

PARYŻ. (Pat.) Albert Julien zapowiada na dzień 18 bm. rozmowy francusko-angielskie w Paryżu na temat

zagadnień polityki międzynarodowej. Publicysta „Petit Parisien” zaznacza, że przedmiotem obrad będzie przede wszystkim sprawa niepodległości Austrii, budowy ekonomicznej Europy Środkowej i Bałkanów i wreszcie sprawa konferencji rozbrojenia. Wymiana poglądów przewidziana jest również z gabinetem rzymskim, a w zakresie rozbrojenia z reprezentantem Stanów Zjednoczonych Normanem Davisem, który dziś właśnie ma wyładować w Londynie.

Nie mają zaufania.

BERLIN. (Pat.) Wiadomość o zapowiedzianej na 18 bm. konferencji francusko-angielskiej w Paryżu z udziałem Normana Davisa wywołuje tu duże zainteresowanie, a nawet pewne zaniepokojenie. Prasa berlińska daje wyraz zdziwieniu, że już nietylko we Francji, ale i w Anglii nie mają zaufania do pokojowych zamiarów Niemiec. Z oburzeniem odrzucają się pogłoski o przedstawieniu na forum Ligi Narodów skargi na temat wzmoczonego zbrojeń niemieckich oraz o przygotowywanym rzekomo ultimatum Francji.

„Boersen Zig” uspokaja, że dyploma wyzerpie wszelkie możliwości, stojące do jej dyspozycji, zanim zdecyduje się na podobny krok. „Angriif” pisze, że obowiązkiem dyplomacji angielskiej jest powstrzymanie Francji od podobnego posunięcia. „Niemcy znają — kończy dziennik — swe obowiązki, ale również i swoje prawa i nie dadzą się nastraszyć.

Oszmiańczuk na wystawie.

(Monolog wstępny do rewii „Len”).

Aż od Oszmiany ja przyjechałszy — a tu i sięć niema gdzie! Narodu tego nabawi się jak śledzi do barytki.

Nu, i namordował się żesz ja. Cały dzień białiał się po wystawie i ducha chwycić nie mogła. Ale napatrzył się okrutnie.

O! zebrał się na targi wszystkie i wieszki i miastowe i kuźdy czmyśli chwali się. Jeden pokazuje co ryby jak parsutki łodują, drugi — co cokolada biez sacharyny robi, trzeci, patrząc, chała z darmowego drzewa stawi — ruch idzi niewiadny. Miastowa kasa postawiła taka faceja, co ludziom piniodzi przypomina, bo już szmat chto zapomniał jak on wygląda. Na prawo od bramy — jakis fiłksat powiesił bałwana na wierówce. Jeszcze i pochwalil się co, słysza: „sznur polskiego wyrobu” — znakiem tego coby niel nie miał pomysleń co z szubienicy oderwać się może. Jest dalej i taka kramka co biletu na loterję puszcza. Jest i trzy karuzeli koło samego teatru postawione żeb, znaczy się, artystom przy katarukach lechceży (weselej) było grać. Jedno słowo — jest szmat różnych szop, chatuszek i kramiuków — tylko jednej chroinki nielstai. Takiej malusińkiej, stareńkiej chatuski gdzie pokazana jak komorniki i sekwestratorzy no wioskach pracują. Niechaj by było widacia jak wieszki naród skrobi się za głowa i medytuj: skąd tu złotówka wykopie żeb, znaczy się, żywiłka od licytacji odbronić. Oj, szmat jeszcze takich biedulok po wioskach bądzia się — ale w naszych Oszmiańskich stronach — już niewiadacia, dziękować Bogu, ni komornikom ni licytatorom.

A wszystko przez jednego człowieka. Chcem ja państwu po sekrecie powiedzieć co w naszych stronach żyją nasz dobrodziec i opiekun — pan generał Żeligowski (niechaj Pan Bóg da jemu zdrowia!).

Zejrzał on co naród zholawszy naczysto i wymyślił taka słowa co: „ziemia nasza nie żyje powinna nas wykarcić ale i odciąć!” i poczył w gazetach pisać i książki drukować i ludzi do lnu siania namawiać — znakiem tego coby kapceczka odzienia i piniodziuków przy zapasili.

Ale lutejszy naród ciężki. Byli takie co śmiali się i wiary nie dawali. Byli takie, co starej mody rzucić nie chcieli — ale byli i takie, co zobaczyli wielki w tym interes. Puczel ruchac się obuwateli, pojawili się kupey i fabrykanty, należli się miastowe ludzi w lina nych koszulach — i poszła moda po całej Oszmianie i wszystkich parafjach. Obaczyli ludzi co tu mały śmiech i dawaj len ście — przedawać. Było już czym i podatki płać i cukru dzieciom kupić, a drugi szlachcie pa trzaj, i złotówka miał w kapszuku zabadziw szysie.

Wojśka ubrała się w len, ludzi poczełi kupować bielizna i garnitury linae — tylko nasze kobiety mieli największy kłopot.

Niewiedzieli, biedulki, ci do twary im bę dzi płotna, ci nie? Z wielkim strachem kupiła linaia spodniczka jedna i druga i teraz patrzają na siebie i medytują: ci to aligane ko będzi jak wszystkie miastowe do wiesznie czek będą upodobnizszy się? Bo już trzeb, po sekrecie powiedzieć, co nasze paniusi i piękniećki i milećki, ale zajzdrośne i fanaberzyste, że Boże strzeż!

Niechaj tylko Janowa obaczy u Piotrowej perkaltowy kaftanik, to zara sobie jedwabny funduj, a jak Piotrowa zajrzy u Janowej kaszmirowa spdnica, to po atlasowa dla siebie do kraminki leci, nie daruji.

A na moją rozum, żeb obiedwie kupili lina nie sukieneczki, jednaby kwiatuzki wyszyla

Pszczerlarstwo.

Hasło miodne dość licznie zgroma dziło z różnych stron Polski miłośników. Nie dosyć hodujemy pszczoły i zary i jako pożywkę, a jako przeróbka, mało ma sobie równych smakowitości. Nie dosyć hodujemy pszczoły i za mało wyrabiamy miodów do picia, a wszak to trunek przez ojów naszych ulubiony, tani, zdrowy i smaczniejszy o wiele od win owocowych.

Zajęcie się pszczołami jest odczożone do dziś dnia urokiem przesądów i tajemnych „sekreto” znanych tylko starym ludziom. Między innymi trwa przekonanie, że tylko zacy i prawy człowiek może się tą „bożą gadziną” zajmować, nieczyste ręce tylko szkodę jej przyniosą. Na dowód jak starem jest to przekonanie, może służyć fakt, że w dawnych czasach hodowcy pszczoł i pasiek byli zwalniani od przysięgi w sądach. Owad gospodarczy świadczył za swego właściciela: że praw jest i zacy. Na Białej Rusi „siabierstwo”, na Litwie „bitniukostwo”, stanowił spółkę przyjacielską do opiekowania się i hodowania pszczoł, a jest honorem udzielanym przez starzych gospodarzy nie każdemu. Na Wileńszczyźnie klimat przeszkadza trochę dostatecznemu rozwojowi pasiek, ale zato mamy tak kwietne ląki, jak mało gdzie. A wrzosowiska, acz dają miód cokolwiek ciępi, to jest on przez amatorów specjalnie poszukiwany. Zato koniczynowy, lipowy i gryczany to specjalą każdemu znane.

Zjazd wczorajszy rozpoczął się nabożeństwem w Sw. Annę, poczem w lokalu Teatru w ogrodzie po-Bernardynskim wygłoszono, po otwarciu zjazdu pod przewodnictwem ks. Prezesa Żywickiego szereg referatów.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat.) Londyn 28,52 — 28,22. Nowy York 6,20 — 6,12. Paryż 35,11 — 34,93. Szwajcaria 173,18 — 172,32. Berlin w obr. przyw. 213,20. Tendencja niejednołita. AKCJE: Bank Polski 83,50 — 84 — 83,25. Lipol 11,35. Tend. niejednołita. Dolar w obr. prywatnych 6,17. Rubel 4,72 — 4,73.

a druga wyhaftowała — tak i byłaby u iel wielka zgoda i mały koszt...!

Oj! Objełtnie mnie ci czasem nasze panusi nie majo tej pomysleń co ja, Oszmiańczuk, niejaki delikatności dla ich nie mam — tak niechaj-żesz pozwolona miue będzi powiedzieć, co w Krakowie nasza wileńska i no wogrodzka płotna na każdym oknie wielkimi literami wypisana stoi, a bogacienkie Żydoweczki (co najpiękniej ubierają się) — wszystkie w linaich sukniach tego lata chodzą — nado ta moda chwało.

Tyko w Warszawie ciężko jakości z linaim płótnem idzi, bo tam kuźda fastryga do grafini chce być podobna i znakiem tego za graniczną tandeta nosi...

Oj, szkoda co ja im nie moga powiedzieć tej białoruskiej pogaduszki co u nas w Oszmianie gada się: ob tym głodnym gościu, co w gościu przyjechawszy, siad za stołem i patrzy jak gospożynia stawia na stół naczynia za naczynia a nie jemu nie daj! Czekaj gości czekał, nareście i gada: „słuchaj ciotko! na szto mnie hetyja szklanki-filiżanki? Ty mnie u horszku daj — ale kab smaczno było!” Tak i ze mnem. Na co nam złyfony i perkali — dajcie nam lina — ale żeb dobry był i ta nia! Leon Wolfejko.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych

ZALOŻONA W 1909 R.

ODDZIAŁY: WARSZAWA, KRAKÓW, LWÓW, TORUŃ, ŁUCK, WILNO

KAPITAŁY WŁASNE Dn. I-VII-33 r. 6.909.000,—

Przyjmuje wkłady na rachunki bieżące (czekowe) i książeczki oszczędnościowe (wkłady zwrotne na każde żądanie lub terminowe) i zapewnia **najwyższe oprocentowanie — obecnie do 8%**

Zebrane fundusze Centralna Kasa przeznacza na finansowanie rolników, zorganizowanych w 3.000 — różnych spółdzielni rolniczych

670.000 rolników z tych spółdzielni gwarantuje za pożyczki z Centralnej Kasy całym swoim majątkiem: ziemią, budynkami i inwentarzem

DAJE WIĘC CENTRALNA KASA CAŁKOWITE ZABEZPIECZENIE I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE WKŁADÓW

OSZCZĘDZAJCIE I LOKUJCIE SWE OSZCZĘDNOŚCI w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych w Wilnie, ul. A. Mickiewicza № 28. Tel. 13-65.

W NIEMCZECH.

KOLONIZACJA NA WSCHODZIE

BERLIN. (Pat.) Nową odezwę, nawiązującą do dobrowolnego oddawania ziemi na cele osadnicze ogłosił wczoraj naczelny związek właścicieli ziemskich w Niemczech, wskazując przytem, że na związku leży przede wszystkim popieranie kolonizacji na Wschodzie.

OBRONA GŁÓWNEGO OSKARŻENEGO O PODPALENIE REICHSTAGU ZRZEKL SIĘ OBRONY.

BERLIN. (Pat.) Z Amsterdamu donoszą, że adwokat Pauwels zrzekł się obrony oskarżonego w procesie o podpalenie Reichstagu Van der Lubbe. Według informacji biura Conli krok swój adwokat Pauwels uzasadnia dając niem „bołszewickiego komitetu Van der Lubbe” do mieszanja się w sprawy obrony.

KANDYDAT DO NAGRODY POKOJOWEJ...

PARYŻ. (Pat.) Prasa francuska cytuje głos „New York Times”, który w paradoksalnej formie proponuje przyznanie Hitlerowi pokojowej nagrody Nobla. Kancelarz — polski dziennik — przez swą awanturniczą politykę doprowadził do jednolitego frontu przeciwnieckiego całej Europy, uniemożliwiając przez to wybuch wojny, a przez to samo umacniając pokój.

Udział akademików w obchodzie 400-lecia urodzin Stefana Batorego.

Wczoraj u p. starosty grodzkiego odbyła się konferencja wszystkich przyjeżdżających wileńskich w sprawie czynnego udziału akademików w organizowanym obchodzie 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego. Przyjrzają korporacy zgłosiły swój akces do wspólnej pracy z Komitetem Obchodu Jubileuszu.

Nie zapomnij nabyć losu

Loterji Państwowej

w największej i najszcześliwszej kolekturze „LICHTLOS”

w WILNIE w Ad. Mickiewicza 10

P.K.O. 81.051

Wielka 44

Pawilon na Terenie III Targów Północnych.

PRAWDZIWIE ZDROWE PIĘKNE TANIE

Drzewka i krzewy

owocowe parkowe alejowe

oraz RÓŻNE szkółki Godzisz

POLECAJĄ: majatku

Insygnja królewskie i wystawa w zakrystji katedralnej.

W zakrystji katedralnej oglądać można codziennie w godzinach od 12—2 pp. umieszczone w gablotach insygnia i przedmioty, odnalezione w krypcie grobowej, oraz obrazy, rzeźby i fotografie, wykonane w krypcie bezpośrednio po jej odkryciu. Insygnia i przedmioty są ułożone na czterech poduszczkach w 4 gablotach.

W I gablocie złożono koronę pogrzebową Aleksandra Jagiellończyka, odnalezioną na czaszce króla. Wysoka korona o 6 fleuronach wykonana jest ze złoczonego srebra niskiej próby. Wilgoć spowodowała znaczne uszkodzenia korony, zwłaszcza fleuronów i dolnego brzegu opaski, i przezarła w bardzo wielkim stopniu złoczenie. Koronę przy konserwacji oczyszczono tylko z mułu, którym była oblepiona. Obok korony leżą dwa złote pierścienie z turkusami różnej wielkości, odnalezione pod czaszką króla. Pierścienie są rozmiennie przecięte, a nie uszkodzone. Włożyła je do trumny pod głowę króla prawdopodobnie jego żona, Helena, carówna moskiewska, powodując się wschodnim zabobonem. Między pierścieniami leży grosz srebrny z czasów Aleksandra Jagiellończyka, odnaleziony w grubej pod nawą główną w tym samym mniej więcej czasie, gdy odkryta została krypta z jego szczątkami.

W II gablocie znajduje się korona

pogrzebowa królowej Elżbiety, odnaleziona na przymurku na tabliczce z wieka trumny. Pod koroną na tabliczce leżał złoty łańcuszek i złote kółko. Niska korona o 20 fleuronach wykonana jest ze złoczonej blachy srebrnej niskiej próby. Wykonano ją niezbyt starannie — jest to widoczne zwłaszcza w zachodzących za siebie, założonych tak dla łatwiejszego znitowania, skrajnych fleuronach. Na złotym, kładkowym łańcuszku, wisiał prawdopodobnie odnaleziony wśród kości złoty medal z wizerunkiem po jednej stronie Zygmunta Starego, po drugiej — Zygmunta Augusta. Medal o średnicy 4 cm., dzieło słynnego medaliera M. Schillinga, w otoku dokola popiersia Zygmunta Starego nosi napis: „SIGISM. P. REX. POLONIE. M. D. LITHV 1533”. Na 5 tarczach, umieszczonych między słowami tekstu, znajdują się herby Piłski, Litwy, Czech i Habsburgów. Napis w otoku dokola popiersia Zygmunta Augusta brzmi: „SIG. AVG. SECVND. FILIVS. REX. POLON. C.”. Trudno decydując odpowiedzieć, jaką rolę odgrywało kółko złote, nie jest to w każdym razie obrączka. Można by przypuszczać, że kółko służyło do przeciągania łańcuszka lub chusty na szyi. Obok łańcuszka leży w gablocie

złoty pierścień z 5 diamentami, ułożonymi w kształcie lilji, odnaleziony przy szczątkach królowej, a z boku gabloty — srebrna tabliczka z wieka trumny, z wyrytymi na skrzydełkach herbami (Habsburgów, czeski i węgierski). Tekst napisu jest znany z

SVE 18”, a nie XIX, jak zwykle podawano.

W III gablocie umieszczono insygnia pogrzebowe Barbary Radziwiłłówny i przedmioty, odnalezione w jej trumnie. Insygnia pogrzebowe Aleksandra i Elżbiety były niewątpliwie



Rys. J. Hoppen. Guz srebrny z cyzelowaniami herbami Barbary Radziwiłłówny na skrzydełku tabliczki z wieka trumny (z lewej strony). Tarcza herbowa królowej Elżbiety, wykryta na skrzydełku tabliczki z wieka trumny (z prawej strony).

wielu publikacji, więc go nie przytaczam. Stwierdzić tylko muszę, że w drukowanych dotychczas tekstach tego napisu jest sporo błędów, między innymi błąd w liczbie lat królowej. Tekst autentyczny mówi, że królowa zmarła „VILNAE ANNO AETATIS

wykonane w Wilnie, Barbary Radziwiłłówny — w Krakowie. Korona berło i jabłko insygnialne wykonane są bardzo starannie ze srebra wysokiej próby. Złoczenia zachowały się doskonale. Korona o 14 fleuronach, nieco wyższa od korony królowej El-

żbiety, ma średnicę o 2 cm. prawie mniejszą niż tamta. Kielich berła jest opracowany bardzo subtelnie. Koronę otacza wspaniały złoty łańcuszek, a poniżej leżą 3 pierścienie: skromna złota plectonka, złoty pierścień z 2 diamentami (środkowego kamienia brak) i wspaniały złoty pierścień z diamentem, szmaragdem i rubinem — otok pierścienia zdobi niello. Po bokach gabloty leżą 2 tabliczki. Srebrna tabliczka z wieka trumny ma na skrzydełkach pięknie cyzelowane na guzach tarcze herbowe, zwieńczone koronami. Na tarczach umieszczona są herby Polski, Litwy i Radziwiłłów. Dokola guzów wybite są litery: „BDRP” (Barbara Donina Regina Poloniae). Znany tekst tabliczki zawiera szereg błędów. Drugą tabliczkę, również srebrną, odnaleziono wewnątrz trumny. Tabliczka ta, pierwotnie przyszyta do szaty na piersi, zawiera jakby metrykę śmierci. Podają poniżej dosłowny tekst tabliczki, nieznany i dotąd nigdzie nie drukowany, a zawierający kilka interesujących szczegółów:

ANNO. DOMINI. M. D. L. I. SERENISSIMA. PRINCEPS. D. S. BARBARA. DEL. GRACIA. REGINA. POLONIE. MAGNA. DVX. LITHVANIAE. RVSSIE. PRVSSIE. SAMOGITIE. MASOVIE. QZ. DOMINA. ECCE. EX. FAMILIA. DOMVS. RADZIVVILONVM. PROGENITA. CONVNV. SECVNDA. SERENISSIMI. PRINCIPIS. DOMINI. SIGISMVNDI. AVGVSTI. DEI. GRATIA. REGIS. POLONIE.

MAGNIDVVIS. LITHUANIE. ECZ. ANNO. ETATIS. SVI. VIGESIMO. OCTAVO. NONDVM. COMPLETE. CRACOVIE. OCTAVA. MENSIS. MAY. HORA. PRECISE. XVIII. A. IMMATVRA. MORTE. ABSVMPTA. HIC. TVMVLA. TACET.

W IV gablocie jest umieszczony miecz króla Aleksandra Jagiellończyka, odnaleziony wśród jego szczątków. Wskutek usunięcia działania wody pochwa skórzana zbutwiała prawie całkowicie, a rękojeść rozpadała się. Przerzedziały ostrze miecza jest kilkakrotnie złamane, a skruszałe jego zakończenie zupełnie się rozpadło.

Pośrodku zakrystji leży na stole oprawiony w drewnianą oszklawą ramę krzyż, wycięty ze złotogłowu, zdjęty z trumny Barbary Radziwiłłówny. Na złotogłowie, bardzo uszkodzonym wskutek wieloletniego zawilgocenia, widoczny jest jeszcze dobrze piękny wzór renesansowy. Konserwację złotogłowu, naszytego na płótno, przeprowadziła w roku ubiegłym na koszt Komitetu Rządowego Opieki nad Grobami Królewskimi w Wilnie p. Marja Bulhakówna.

Na specjalnie urządzonym drewnianym parawanie w zakrystji wiszą obrazy i fotografie, wykonane w krypcie. Na dłuższej ścianie w dolnym rzędzie wiszą rysunki ołówek i kredką, podmalowane akwarelą, prof. Ferdynanda Ruszczyka: 1. Widok ołkowy wnętrza krypty w chwili jej odkrycia, 2. Szczątki królowej Bar-

Dni Chrystusowe u Ostrjbramy.

Niezwykły to widok i aż dziwnie, że niezwykły, bo w murach świątyni zbratanie społeczne, miłość bliźniego, cierpienie rozradowane i serca otwarte.

Tak przecie być powinno ciągle w społeczeństwie chrześcijańskim, taki duch powinien nieustannie i niezmiennie przenikać serca wiernych. Niestety, nie zawsze umiemy dojść do jasności najpiękniejszej nauki, przechodząc mimo niej obojętnie.

Traf zrządzili, że idąc na nabożeństwo za chorych w Ostrjbramy spotkałam prowadzonego do więzienia mocno skutego draba. Silny, młody, zdrowy i rumiany, przystojny, miał na twarzy rozlaną ponurą tępotę, jakby wszelkie człowieczeństwo, wszystko co jest boskiego w człowieku uciekało z niego w chwili popełnienia czynu, za który, może...? odda życie.

A potem widziałam te twarze chorych, bezwładnych, dzieci, kobiet i mężczyzn wszystkich wieków i stanów, poutane cierpieniem fizycznym, ale jasniejące nieopisaną błogością, rozradowaniem, słodyczą. Dusze tych ludzi wołały głośniejszą niż ich cierpiące ciała, cały kościół był pełny miłosierdzia i takiej Chrystusowej radości, jakiej równej szukać by trzeba chyba w katakumbach za czasów pierwszych chrześcijan, którym męczeństwo było radością, a ofiara życia triumfem nad śmiercią ciała.

Chorzy już od rana dorozkami, niesieni na noszach, których 80 przegotał Czerwony Krzyż, wspierani przez bliskich i sanitariuszek, dzieci ułomne na rękach rodziców, płyną cichą falą, skupioną i przejętą w jasne mury otaczające Kaplicę.

Niestety, zła pogoda nie pozwala pozostać u stóp ołtarza, z którego patrzy słodkie oblicze wileńskiej Madonny. Więc gromadzą się w kościele św. Teresy, który lśni od światła i drga od śpiewów przy dźwięku organów. I gdy to całe cierpienie fizyczne runęło na posadzkę świątyni, gdy kościół stał się jakimś wielkim obozowiskiem bólu, ludzkiem Getsemani w obliczu Boga, a od ołtarza popłynęły sakramentalne słowa Najwyższej Ofiary, rozjarzył się cud współczującej miłości. Twarze chorych, niektóre trupiej bledości, szare, ciemne z bólu, bezsilne, nędzne, zacięte lub już obojętne, zajaśniały. Inaczej tego nazwać nie można. Zaczęły przeświecać się blaskiem, kurcz cierpienia rozplynął się w błogim uśmiechu, w spokoju, w cieple zadowoleniu. Tu i ówdzie łzy, płaczą prawie wszyscy zdrowi, kłęcząc przy swoich i obcych, sanitariuszki, oboje chyba z cierpieniem, mają łzy w oczach. Koło 300 chorych leży lub siedzi, pogotowie ze środkami ratowniczymi, wstrząsają głami eter i kamforę, bo biedne serca tłuką się w osłabłych organizmach do pęknięcia.

Tu matka kilkorga dzieci z gruźlicą w bezwładnej prawej ręce, podnosi paroletniego chłopczyka „Żeby choć on był zdrow”, tam dwie dziewczynki: ułomna w białej lwej Komunii białactwo, szeroko rozwarłymi oczami patrzy na ten widok, obok, jak zwiędły kwiat chwieje się śliczna twarzyczka 7-letniej bezwładnej gruźliczki o rękach i nogach jak cienkie lodziki. Tam po starczej twarzy łzy płyną, tu jakieś chłopczaki zjadają bułki, siedząc na posłaniu, starszuszki pięknie jak wizje, mają oczy wniebowzięte. Nad chorzykami pochylają się serdecznie zdrowi, podtrzymują osłabłych, jakaś dziewczyna wspiera głowę na boczny ołtarz i cicho ciągle płacze.

Zrywa się śpiew: „Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament!” a potem „Boże coś Polskę!” śpiewa cały kościół. I tak będzie przez trzy dni. Arcybiskup Jędrzejowski w licznej asyście odprawia

Barbary Radziwiłłówny po zdjęciu bloków popiołu i wapna (widok od wejścia), 3. Czaszka króla Aleksandra w koronie, 4. Korona królowej Elżbiety na przymurku w krypcie, 5. Szczątki królowej Barbary Radziwiłłówny (widok od przymurku), 6. Czaszka królowej Barbary Radziwiłłówny w koronie.

W górnym rzędzie wiszą obrazy olejne prof. Ludomira Stendzińskiego: 1. Widok ogólny krypty, 2. Szczątki królowej Barbary Radziwiłłówny po zdjęciu bloków popiołu i wapna (całość), 3. Szczątki królowej Barbary Radziwiłłówny (fragment), 4. Widok z góry na rozpadniętą trumnę królowej Barbary i złotogłów, 5. Czaszka króla Aleksandra w koronie.

Z boków po obu stronach wiszą prace art. mal. Jerzego Hoppa: 1. Czaszka w koronie królowej Barbary Radziwiłłówny — akwarela.

2. Wnętrze krypty z widokiem na korytarzyk wejściowy — akwaforta.

3. Szczątki królowej Barbary Radziwiłłówny po zdjęciu bloków popiołu i wapna — akwaforta.

Na wyższej ścianie parawanu zawieszono obrazy olejne art. mal. Kazimierza Kwiatkowskiego: 1. Szczątki królowej Barbary Radziwiłłówny po zdjęciu bloków popiołu i wapna (całość), 2. Szczątki królowej Barbary Radziwiłłówny (fragment), 3. Widok z boku na trumnę Barbary Radziwiłłówny, 4. Czaszka w koronie króla Aleksandra, 5. Korona królowej Elżbiety na przymurku w krypcie.

nabożeństwo i idzie pomiędzy chorych rozdając obrazki z Wizerunkiem Najśw. Panny.

Nabożeństwo to, powstałe w Holandji za inicjatywą ks. Willenboga z Bloomenda w 1925 r. w Polsce zostało rozpowszechnione przez ks. Rekas, kierownika Akcji Apostolskiej Chorych, obecnego na naszej wileńskiej uroczystości, która na będących w kościele i na tłum stojących na ulicy, uczyniła głębokie wrażenie.

Hel. Romer.

Program II dnia uroczystości 6 września 1933 r.

Godzina 8. Odsłonięcie cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Dostawienie chorych do kościoła ostrobramskiego i uroczyste ich na miejsce, które otrzymali od komitetu w I dniu Triduum Eucharystyczne.

Godzina 9. Rozpoczęcie uroczystości śpiewem chóru „Akord”. 1) Błogosławienie chorych i ich płócien (prześcieradeł, szarp, opa truneków i t. p.) 2) Uroczysta Msza św. odprawił ks. Superjor Jan Rzymelka. Po Ewangelię wygłosi kazanie ks. Franciszek Kafarski, Po Komunii kapłani, rozdanie Komunii św. dla wszystkich chorych. Jednocześnie czytanie Mszy św. przy bocznych ołtarzach; w kaplicy zaś przed cudownym obrazem odprawione zostanie osobne nabożeństwo dla chorych zdrowiejących i zdrowych uczestników Triduum.

Po zakończeniu I części nabożeństwa — chwilowy wypocinek dla chorych rozdanie posiłku i lekarski.

Godzina 11. Nabożeństwa część II: 1) Wystawienie Najśw. Sakramentu, modlitwa o odpustową, krótka adoracja mówiona przez kapłana. 2) Kazanie do chorych — wygłosił ks. Michał Rekas. 3) Wkładanie rąk na głowy chorych przez wszystkich obecnych kapłanów. 4) Nieszpory, Magnificat, Antyfa. na Ojca. 5) Procesja wśród chorych, błogosławienie Najświętszym Sakramentem kazdego z osobna.

O godzinie 12.30 zakończenie.

Energiczne i inteligentne osoby!
Zapewniony byt do 1000 zł. miesięcznie
Informacji udziela: T-Wo Bankowe w Grodnie przy ul. Hoovera 9.

Tragiczny wypadek na ul. Nowogródzkiej.

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w godzinach porannych przy ulicy Nowogródzkiej, 11-letni złodziej — syn ojca złodzieja i matki złodziejki — w czasie spaceru kłusował na drodze ulicy 15-letniego chłopaka Ludwika Klimaszewskiego zam przy ulicy Prostej 16.

Około godziny 8 rano, gdy Klimaszewski przechodził w pobliżu bramy domu Nr. 28 przy ulicy Nowogródzkiej zauważył dwóch małych złodziejów, kłusujących się około furmanki udającego się na targ właściciela i usiłujących sięgnąć z furi jakiegoś pakunku. Klimaszewski zwrócił na to uwagę właściciela, a ten wywołał gniew na owych złodziejków.

Kiedy Klimaszewski chcił jednego z nich

zatrzymać drugi złodziej, jak się później okazało 11-letni Szabada, podbiegł do niego i uderzył go sezyorkiem w ramię.

Uderzenie to było fatalne w swych skutkach. Sezyorki przebił acrię powodując śmiertelną ranę. Po kilku chwilach Klimaszewski zmarł. Śmierć nastąpiła jeszcze przed przybyciem pogotowia ratunkowego. Młody złodziej zdołał uciec.

Zwłoki tragicznie zmarłego chłopca przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakuba. Nieco później policja zatrzymała uczestników zbrodni. 11-letniego Szabada, 13-letniego Michałowicza oraz 11-letniego Lubca — wszystkie dzieci rodziców ze świata przestępczego.

Awantura w Restauracji.

W poniedziałek późno wieczorem w piwnicy przy ulicy Mickiewicza 41 wybuchła awantura.

Kilka osóbników na czele z niejaką Janiną Usoviciową zam, taniec oraz B. Staniewiczem i W. Staszewskiem zaczęli demotować urzędnicę lokalu, tłum szyby i t. d. Awantura właścicieli restauracji zawiązała się w pobliżu restauracji, a następnie w drodze do lokalu, u którego awanturę wywołali. Ci jednak stawili policjantom zacięty opór. Staszewski rzucił się na posterunkowca i uderzył go trzykrotnie po-

czem usiłował rozbić, a gdy się to nie udało — napastnik rzucił się do ucieczki.

Po dłuższym poszukiwaniu posterunkowca padł nieokreślony. Wówczas Staszewski wyrwał z parkanu deskę, usiłując uderzyć nią posterunkowca.

Policjanci w obronie własnej zmuszeni byli użyć broni, raniąc napastnika bagnietem w rękę.

W międzyczasie na miejsce wypadku przybyło jeszcze dwóch posterunkowców przy pomocy których wszystkich napastników obezwładniono i przewieziono do aresztu policyjnego.

Za zastrzelenie wieśniaka.

Tłum chłopów omal nie zllinczował właściciela folwarku.

Z Wilejki donoszą o wypadku, który omal nie doprowadził do samosądu. 62-letni Nikodem Solowiej, właściciel folwarku Odkup gm. kościelnickiej ustąpił część ziemi swej matce bratankowi Konstantemu.

Ten ostatni na własną rękę zawierał umowy z ekonomicznymi gospodarzami, w których zawierając im ziemię pod uprawę, czy też pod las.

Między innymi Jakób Achrem otrzymał taką łakę w dzierżawę z tem, że połowa z branego siana należeć będzie do Konstantego Solowieja.

Nikodem Solowiej pewnego dnia poskarżył się bratankowi, że robotnicy ostatniego, ksząże siana, wychodzą poza wyznaczone granice. W tej też sprawie Konstanty onegdaj zgłosił się ze swym dzierżawcą do swego stryja Nikodema Solowieja, aby zażądał uregulowań.

Wobec negatywnego jednak stanowiska właściciela folwarku — Solowieja i takie

goz stanowiska Achrema, który ubliżył nazwem właścicieli, oburzony jego zachowaniem zaczął się z Nikodem Solowiejem wyjaśnić kłótnię i trzykrotnie strzelił do dzierżawcy, kładąc go trupem na miejscu.

Wiadomość o zabójstwie błyskawicznie obiegła cały folwark. Wieśniacy podnieceni wypadkiem tłumnie skierowali się do miejsca zbrodni, chcąc z całą bezwzględnością pomścić zabójstwo wieśniaka przez właściciela folwarku. W tłumie ktoś krzyknął: „na szubienicę go!”, a zelektryzowana masa chłopów rzuciła się na Nikodema Solowieja, bijąc i szarpając go bez litości.

Powiadomiony o zajściu posterunek policyjny wysłał patrol, który przybył wpórę na miejsce i z trudem wyrwał Solowieja z rąk rozgniewanego tłumu.

W stanie ciężkim Nikodem Solowiej odwieziono do szpitala w Wilejce. Policja prowadzi dochodzenie.

25 - lecie Związku Strzeleckiego.

Odezwa.

Jesteśmy synami Narodu, którego historia liczy tysiąc lat. Polska Chrobrego, Stefana Batorego, Przemysława Jagiellonów — to nasza dumna narodość.

Powstańcie Kościuszkowskie, szary żołnierz — tułacz, żołnierz — marzyciel z roku 1812, strugi najlepszej krwi polskiej z lat 1831 i 1863, niezmierzona tęsknota ku Polsce z mroźnych tajg Sybiru, wreszcie rok 1905 — to wielka historia Czynnego Umiłowania Wolności, to nieustanna buntownicza modlitwa o Wilno, Niezależną Rzeczpospolitą.

Chłopska kosa, zapał Kilińskich, szlachecka dwururka i robotnicza bomba — oto etapy zbrojnej walki o naszą niepodległość.

Spadkobiercą tej krwawej idei wolności stał się Związek Walki Czynnej, a następnie wyłoniony zeń Związek Strzelecki.

Rok 1933 — to dwudziestopięcioletnie Związku Walki Czynnej, to czterdzieste Związku Strzeleckiego, to srebrne goody idei Marszałka Józefa Piłsudskiego, przekutej na orężną polską stal i na szary, strzelecki trud dnia codziennego.

Pamięć o tem winna docierać do wszystkich polskich wieśniaczych chat, winna ożywić tętno polskiego, robotniczego serca, winna pomnożyć każde obywatelskie zmaganie.

Lecz to mało!

Sumując dorobek nasz od początku szaleńczej myśli żołnierskiej z przed lat dwudziestu pięciu aż do najgłębszych wartości obywatelskich dzisiejszego Strzelca, chcemy Idee Zbrojnego Pogotowia ugruntuwać na niewyczerpanych, głębokich nurtach polskich serc kresowych, chcemy Rzeczpospolitą całą opasać gorącym łańcuchem niezłomnych polskich umiłowań i polskiej mocarstwowej tężyzny, chcemy przez Wilno, Łuck, Lwów, Katowice i Toruń roztoczyć

przepiętną, serdeczną więź, Obywatelskiego Pogotowia, zapewniającą całości państwową poczynając potrzebny spokój na wewnątrz, a groźną dla wszystkich tych, którzyby się ośmielili pokusić o piedz na naszej ziemi.

I oto w tym celu zwołuje Okręg Wileński Z. S. do Wilna Zjazd Złot, gotujemy na dni 9 i 10 września b. r. Uroczystość Zbratania Kresów.

Zwołujemy Zjazd Zbratania, zbliżenia się wzajemnego, zapoznania się ideowego i gospodarczego na terenie prastarego Wilna, na terenie Wileńskich Targów Północnych.

Z północnej stolicy Polski ślemy poprzec Wschód, Południe aż na polski Zachód serdeczne nasze wołanie: „Przybywajcie — w tysiącach”, by wspólnymi ramionami otoczyły Najjaśniejszą Rzeczpospolitą i z piersi naszych stworzyć Jej żywy mur!

Komitet.

Komitet honorowy

obchodu XXV-lecia Związku Strzeleckiego i Zjazdu Przedstawicieli Ziem Kresowych w dn. 9 i 10-IX br. w Wilnie.

Gen. Żeligowski Lucjan — Przewodniczący Komitetu Honorowego. Senator Abramowicz Witold. Belina-Prądzowski Władysław — Wojewoda Lwowski. Gen. Dąb-Biernacki Stefan. Drojanowski Wacław — Prezydent m. Lwowa. Płk. dypl. Florek Kazimierz — Komendant Korpusu Kadetów Nr. 1. Ks. Biskup Gawlina Józef. Dr. Grażyński — Wojewoda Śląski. Gen. Górecki Roman. Jaszczół Władysław — Wojewoda Wileński. Józewski — Wojewoda Wołyński. Jagodziński Zygmunt — Wojewoda Stanisławowski. Inż. Janowski Bronisław. Kirtkalis Stefan — Wojewoda Pomorski. Kościakowski-Zyndram Marjan — Wojew. Bielski. Prezes Zm. Rezerw. Kocur — Prezydent m. Katowic. Gen. Kruszkowski Jan. Gen. Litwinowicz Aleksander — D-ca O. K. III. Lortz Jan — Prezes Zw. Powstańców Śląskich. Dr. Maleszewski Wiktor — Prezydent m. Wilna. Moszyński Kazimierz — Wojewoda Tarnopolski. Premier Prystora Aleksander. Prystora Janina. Minister Piłsudski Jan. Prezes Zarz. Głównego Z. S. Paschalski Franciszek. Gen. Pasławski Stefan Wiktor. Gen. Popowicz Bolesław. Senator Dr. Pawelec. Dr. Piasecki Adam. Gen. Rydz-Smigły Edward. Płk. dypl. Rusin Władysław — Komendant Główny Zw. Strzeł. Marszałek Raczewicz Władysław. Prezydent m. Łucka. J. M. Rektor U. S. B. Staniewicz Witold. Gen. Skwarczyński Stanisław. Prezes Sławek Walery. Senator Staniewicz Antoni. Gen. Sosnowski Kazimierz. Poseł Tyszkiewicz Jan. Prezes Dr. Weryński.

Program uroczystości:

8 września — piątek:
Godz. 19 — Capstrzyk orkiestr w dzielnicach robotniczych i na periferiach miasta.

9 września — sobota:
Godz. 6 — Drużynowe zawody marszowe 10 km. ze strzelaniem z broni wojkowej. Start i meta na boisku sportowym na Pióromoncie.

Godz. 7.30 — Powitanie na dworcu delegacji.

Godz. 10 — Zbiórka Związku Strzeleckiego goi przybyłych delegacji na Placu Ratu szowym (naprzeciwko kościoła św. Kazimierza) — poczem krótka modlitwa w Ostrjbramy.

Godz. 11.30 — Raport oraz defilada Zw. Strzeleckiego przed naczelnymi władzami Związku, — na Placu Łukiskim.

Godz. 14 — Zawody z broni malokalibrowej o puchar Kom. Korpusu Kadetów Marszałka Józefa Piłsudskiego we Lwowie na strzelnicy na Pióromoncie.

Godz. 14—19 — Zwiedzanie: Miasta, Targów Północnych i Wystawy Lwowskiej.

Godz. 18 — Udział zaproszonych gości w plenarnym posiedzeniu Regionalnego Zjazdu Gospodarczego w Wilnie.

Godz. 20 — 21.30 — Ognisko strzeleckie na boisku sportowym 6 p. p. Leg. przy ulicy Kościuski. Ognisko odbędzie się bez względu na pogodę.

Godz. 23 — Czarna kawa u Czerwonego Sztralla przy ul. Mickiewicza 12, organizowana przez Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego.

10 września — niedziela:
Godz. 9.30 — Zbiórka na Placu Łukiskim; Związku Strzeleckiego, przybyłych delegacji, organizacyj społecznych wileńskich i miejscowego społeczeństwa.

Godz. 10 — 10.45 — Nabożeństwo polowe wraz z kazaniem.

Godz. 10.45 — Manifestacja jedności i braterstwa Ziem Kresowych. Przemówienia przedstawicieli przybyłych delegacji. Pochód z Placu Łukiskiego na Plac Katedralny złożenie wieńca na trumnie s. p. ks. Biskupa Bandurskiego, na mogile Sierakowskiego i na Grobie Nieznanego Żołnierza. Rozwiązanie pochodu.

Godz. 14 — 19 — Zwiedzanie miasta, Targów Północnych i Wystawy Lwowskiej.

Godz. 19 — Raut (za zaproszeniami). Wieczorem pożegnaniem na dworcu przybyłych delegacji i odjazd oddziałów strzeleckich.

UWAGA: Uroczystości będą transmitowane przez radio z całą Polską.

19.25: „Skrytka pocztowa Nr. 260”. 19.45: W grodzie Sobieskich i Żółkiewskich — felj. dr. Fr. Szyfmanowa. 20.00: Audycja bar. zyliska. 20.40: Dziennik wieczorny. 20.50: Utwory Jana Brzechwy ze zbiorku „Trzei Krag” recytuje Halina Hohendlingierowa. 21.00: Koncert. 22.30: Wiad. sport. 22.40: Kom. meteor. 22.50: Muz. tan.

KURJER SPORTOWY.

Światła i cienie heroicznej walki.

Co mówi o biegu dookoła Polski komandor Feliks Gołębiowski.

Sport Polski, a z nim i całe sportowe Wilno jest obecnie pod wrażeniem odbywającego się wysiegu kolarskiego dookoła Polski.

W poniedziałek u białych bram miasta, sportowcem sercem witaliśmy wszystkich uczestników wielkiej imprezy, która już teraz powtarzać się będzie rok rocznie. Nie będziemy chyba potrzebowali czynić jakiegokolwiek przerw, które osłabiają wpływ na zainteresowanie sportem.

Z roku na rok wzbogacać się będzie tradycja biegów kolarskich dookoła Polski.

Pisząc o biegu, który wymaga kolosalnej pracy, zgóry uplanowanego programu, a i niepośledniego wysiłku jak fizycznego, tak też i umysłowego, udamy się do komandora biegu p. Feliksa Gołębiowskiego, który użył nam szeregu ciekawych wyjaśnień.

A więc na wstępie pytam o genezę III biegu dookoła Polski.

— Geneza, myśl biegu zrodziła się w kołach członków Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów. Postanowiliśmy za wszelką cenę bieg ten przeprowadzić. Nawiazaliśmy ścisły kontakt z P. U. W. F., a po otrzymaniu pomocy od plk. Kilińskich i plk. Krzyskiego, jak również pomoc ze strony Ministerstwa Komunikacji

Przed parawanem ustawiono na postumencie rzeźbę w brzoźnie prof. Bolesława Balukiewicza, przedstawiającą szczątki Barbary Radziwiłłówny po zdjęciu bloków popiołu i wapna, i tegoż artysty model wnętrza krypty.

Osobno umieszczono na parawanie fotografie prof. Jana Butaka, wykonane w krypcie, doskonale obrazujące widok wnętrza krypty w czasie jej odkrycia i przebieg prac konserwacyjnych oraz moment odnalezienia serca i wnętrza króla Władysława IV. Specjalnie zainteresowanie obudzić muszą fotografie portretów królowej Elżbiety i Barbary, nadane na prośbę Komitetu przez obecnego właściciela portretów, ks. Czartoryskiego z Krakowa. Portrety te, oprawne razem jakby w zamykającą się księgę, stanowiły własność Zygmunta Augusta, są to więc portrety autentyczne, a nie fantazyjne, jak np. znany niewiśki portret Barbary Radziwiłłówny. Obok tych portretów wisi fotografia portretu Elżbiety w wieku 16 lat, znajdującego się w Muzeum Germańskim w Norymberdze, używana Komitetowi przez prof. dr. Bałowskiego z Warszawy.

Wystawa, zorganizowana w zakrytych, doskonale pozwala wyrobić sobie pojęcie o wyglądzie krypty i konserwacji szczątków królewskich, to też zachęcić można wszystkich miłośników zabytków przeszłości, by jak najdokładniej z nią się zapoznali.

S. Lorentz.

przystąpiliśmy natychmiast do twórczych prac.

Rzecz oczywista, że pomoc ta nie może całkowicie zaspokoić naszych potrzeb, to też wszelkie deficyty pokryte zostają przez zarząd W. T. C.

Nie mając odpowiednich środków postanowiliśmy w tym roku charakter biegu nieco zmienić, to znaczy ograniczyć ilość startujących. Nie dopuściliśmy do startu zawodników pod rzednych, a chcieliśmy widzieć tylko samych asów, to też zamiast masy startujących kolarzy Warszawa pojechała na Dynasach garstkę wybrańców. Wyruszyło 52 zawodników mających jednak za sobą niejedno zwycięstwo, niejedną bieg.

Zawód sprawił nam Włócek, który pisał, że jest chory, a potem spotkaliśmy go na trasie całkiem zdrowego. Tak samo zresztą stało się z Michałkiem, na którego poważnie liczyliśmy, ale tutaj stanęło na przeszkodzie zdrowie Michałaka. Lekarz stanowczo zaprotestował i Michałak razem z tłumem żegnał nas w Warszawie.

Prócz tych niespodzianek mieliśmy i inne, które są tragiczne, bo mistrz biegu II dookoła Polski Stefan ski padł ofiarą złych warunków atmosferycznych i ze łzami w oczach po wypadku musiał zrezygnować z dalszej walki. Kielbasa również wycofał się, a przecież w tym roku Kielbasa zwyciężał co niedzielę, bijąc głoszących mistrzów.

— Pytam z kolei o trasę i nastrój?

— Trasa jest świetna, odpowiada pan prezes, wszędzie witają nas o wacyjnie. Przed Toruniem w Połonsku był świetnie zorganizowany p-kt odżywczy, a stary Toruń również jak mógł, to z prawdziwą staropolską gościnnością przyjmował naszych zawodników, wręczając im wielkie jubileuszowe żetony.

Z Torunia wyjechaliśmy w deszcz. 150 km. mieliśmy walki z wiatrem. Zawodnicy do Ostrołki przyjechali wyczerpani.

Nieszcześnie chciało, że pod Mławą wielce obiecujący kolarz Korsak Zalewski potłukł się dotkliwie jednak etap skończył. Do Grodna z Ostrołki już jednak nie wyjechał i z wielkim żalem musieliśmy rozstać się z nim.

Ostrołkę przyjmowała nas miła. Rano, gdyśmy wyjechali z tego milego miasta do Grodna, to przez cały czas trasa była wspaniała. Policja, szkoły, oddziały P. W. i t. p. organizacje strzegły zawodników, pilnując trasy. Tutaj zaznaczyć muszę, że na Pomorzu trasa nie była strzeżona i raz zbłądziliśmy nawet co mogło pociągnąć za sobą nieobliczalne wprost następstwa.

Przed Grodnem wita nas nieodłączny towarzyszy III biegu — deszcz. W Grodnie przyjmują Cracovia, goszcząc nas w swoim lokalu klubowym.

— Jak jest wrażenie ogólne?

— Całość wypadu jak dotychczas dobrze, można nawet powiedzieć, że

imponująco.

W stosunku do przeszłości, widziemy wszystkie ogromną przepaść między tamtymi dwoma biegami, a tym. Mam tutaj na myśli poziom walki sportowej. Chodzi mi o zachowywanie się zawodników. Zarzutów jest w tym roku daleko mniej.

— Może pan komendant powie o ostatnim odcinku?

— O Wilno nam chodziło specjalnie. Słyszeliśmy niejedno pochlebne zdanie o sporcie wileńskim, a zawodnicy czuli, że tutaj nad brzegami przepięknej naszej Wilji powinni należeć odpocząć.

Gdyby nie ulewny deszcz, który przez cały czas ostatniego etapu nas przesładował, to niewątpliwie publiczność wileńska miałaby na mecie daleko więcej emocji, bo na metę wpadło odrazu kilku zawodników, walka byłaby daleko ostrzejsza.

Z organizacji i przygotowania jesteśmy zdumieni.

— A teraz może słów kilka o przyszłości?

— Wilno było punktem kulminacyjnym, przełomowym. Teraz już chyba wszyscy dojadą do bram Warszawy, a jest nas już tylko 30. Zostali ci, którzy powinni koniecznie ukończyć bieg.

Na Dynasach oczekiwali tegorocznego mistrza maratonu kolarskiego będą chyba tłumy widzów, zwłaszcza że akurat w tym czasie odbywać się będą ciekawe zawody torowe.

Na tem rozmowę zakończyliśmy.

J. N.

DZIŚ WILNO ŻEGNA KOLARZY.

Dziś odjadą nasi goście w dalszą drogę. Teraz pojadą do Lidy gdzie przenocują.

Odjadą nastąpi o godz. 11 z placu Katedralnego. Przed honorowym startem zawodnikom rozdane zostaną na grody. Oleki za zwycięstwo w ostatnim wileńskim etapie otrzyma piękna nagrodę p. Wojewody wileńskiego, a inni zawodnicy dostaną nagrody zaofiarowane łaskawie przez szereg organizacji sportowych.

tylko te
trzy wyrazy
są dziś
na ustach

całego Wilna

Iwonne Made bohater „Pod dachami Paryża” **Albert Prejean**
ubna we troje Realizacja słynnego **JOE MAY** jest reżysją
NAD PROGRAM: urozmaicone dodatki dźwiękowe.